



## The Holy See

---

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA  
DO CZŁONKÓW KORPUSU DYPLMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO  
PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ**

*Aula Błogosławieństw  
Poniedziałek, 8 lutego 2021 r.*

---

**[Multimedia]**

*Wasze Ekscelencje, Panie i Panowie,*

Dziękuję dziekanowi, Jego Ekscelencji George'owi Poulidesowi, ambasadorowi Cypru, za jego uprzejme słowa i życzenia wyrażone w imieniu was wszystkich, i przede wszystkim przepraszam za niedogodności, jakich mogliście doświadczyć w związku z odwołaniem spotkania przewidzianego na 25 stycznia. Dziękuję wam za wyrozumiałość i cierpliwość, i za przyjęcie zaproszenia do obecności dzisiejszego rana, pomimo trudności, na tym naszym tradycyjnym zebraniu.

Spotykamy się dzisiaj w bardziej przestrzennej oprawie Auli Błogosławieństw, aby respektować potrzebę większego osobistego oddalenia, do którego zmusza nas pandemia. Jednak dystans jest tylko fizyczny. Nasze spotkanie symbolizuje raczej coś przeciwnego. Jest ono oznaką bliskości, tej bliskości i wzajemnego wsparcia, do którego musi dążyć rodzina narodów. W tym okresie pandemii obowiązek ten jest tym bardziej istotny, że dla wszystkich jest jasne, iż wirus nie zna przeszkód i nie może być łatwo wyizolowany. Pokonanie go jest zatem odpowiedzialnością, która dotyczy każdego z nas osobiście, jak również naszych krajów.

Jestem wam zatem wdzięczny za wasze codzienne zaangażowanie we wspieranie relacji między waszymi krajami czy organizacjami międzynarodowymi, które reprezentujecie, a Stolicą Apostolską. W ciągu tych miesięcy udało nam się wymienić wiele świadectw wzajemnej bliskości, również dzięki zastosowaniu nowych technologii, które pozwoliły pokonać ograniczenia spowodowane pandemią.

Niewątpliwie wszyscy pragniemy jak najszybszego wznowienia bezpośrednich kontaktów, a nasze dzisiejsze spotkanie pragnie być oznaką dobrej woli w tym względzie. Podobnie, chciałbym niebawem wznowić podróże apostolskie, począwszy od tej do Iraku, zaplanowanej na marzec bieżącego roku. Podróże stanowią bowiem ważny aspekt troski Następcy Piotra o lud Boży na całym świecie, jak również dialogu Stolicy Apostolskiej z państwami. Co więcej, są one często dobrą okazją do pogłębienia, w duchu dzielenia się i dialogu, relacji między różnymi religiami. W naszych czasach dialog międzyreligijny jest ważnym elementem spotkania między narodami i kulturami. Kiedy jest on rozumiany nie jako wyrzeczenie się własnej tożsamości, ale jako okazja do lepszego poznania i wzajemnego ubogacenia się, stanowi szansę dla przywódców religijnych i dla wiernych różnych wyznań oraz może wspierać dzieło przywódców politycznych w ich odpowiedzialności za budowanie dobra wspólnego.

Równie ważne są umowy międzynarodowe, które pozwalają pogłębić więzy wzajemnego zaufania i umożliwiają Kościołowi skuteczniejszą współpracę w zakresie dobra duchowego i społecznego waszych krajów. W tej perspektywie chciałbym tutaj wspomnieć o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych umowy ramowej między Stolicą Apostolską a Demokratyczną Republiką Konga oraz umowy w sprawie statusu prawnego Kościoła katolickiego w Burkina Faso, jak również o podpisaniu siódmej umowy dodatkowej między Stolicą Apostolską a Republiką Austrii do Konwencji o Uregulowaniu Stosunków Majątkowych z dnia 23 czerwca 1960 r. Ponadto, dnia 22 października, Stolica Apostolska i Chińska Republika Ludowa uzgodniły przedłużenie o kolejne dwa lata ważności Umowy tymczasowej w sprawie mianowania biskupów w Chinach, podpisanej w Pekinie w 2018 roku. Jest to porozumienie zasadniczo o charakterze duszpasterskim i Stolica Apostolska ma nadzieję, że obrana droga będzie kontynuowana, w duchu wzajemnego szacunku i zaufania, przyczyniając się do dalszego rozwiązywania kwestii będących przedmiotem wspólnego zainteresowania.

Drodzy ambasadorowie,

Niedawno zakończony rok pozostawił po sobie ciężar strachu, rozpacz i beznadziei, a także wiele osób pogrążonych w żałobie. Umieścił on osoby w spirali oddalenia i wzajemnej podejrzliwości oraz skłonił państwa do wznoszenia barier. Połączony świat, do którego byliśmy przyzwyczajeni, ustąpił miejsca światu, który znów jest rozdrobniony i podzielony. Niemniej jednak następstwa pandemii są doprawdy globalne, zarówno dlatego, że dotyczy ona w istocie całej ludzkości i wszystkich krajów świata, jak i dlatego, że wpływa na wiele aspektów naszego życia, przyczyniając się do pogłębienia „silnie ze sobą powiązanych kryzysów, takich jak kryzys klimatyczny, żywnościowy, gospodarczy i migracyjny”<sup>[1]</sup>. W świetle tych rozważań, uznałem za stosowne utworzenie Komisji Watykańskiej Covid-19, której celem jest koordynacja reakcji Stolicy Apostolskiej i Kościoła na prośby diecezji całego świata, by stawić czoło kryzysowi sanitarnemu i potrzebom, które ujawniła pandemia.

Od samego początku stało się bowiem jasne, że pandemia będzie miała znaczący wpływ na styl

życia, do którego się przyzwyczailiśmy, i że sprawi osłabienie naszych ugruntowanych wygod i pewności siebie. Wpędziła nas w kryzys, ukazując nam oblicze świata, który był chory nie tylko z powodu wirusa, ale także w środowisku naturalnym, w procesach gospodarczych i politycznych, a jeszcze bardziej w dziedzinie relacji międzyludzkich. Wydobyła na światło dzienne zagrożenia i konsekwencje stylu życia zdominowanego przez egoizm i kulturę odrzucenia, a także stawiła nas w obliczu alternatywy: podążać dalej drogą, którą szliśmy do tej pory, czy też podjąć nową drogę.

Chciałbym zatem zatrzymać się na niektórych kryzysach wywołanych lub uwydatnionych przez pandemię, a jednocześnie przyjrzeć się szansom, jakie oferują one w zakresie budowania świata bardziej ludzkiego, sprawiedliwego, solidarnego i pokojowego.

### *Kryzys sanitarny*

Pandemia potężnie skonfrontowała nas z dwoma nieuchronnymi wymiarami ludzkiej egzystencji: chorobą i śmiercią. Właśnie dlatego przypomina o wartości życia, każdego poszczególnego życia ludzkiego i jego godności, w każdym momencie jego ziemskiej podróży, od poczęcia w łonie matki do jego naturalnego kresu. Niestety, z przykrością zauważam, że pod pretekstem zapewnienia rzekomych praw subiektywnych, coraz większa liczba ustawodawców na całym świecie zdaje się odchodzić od podstawowego obowiązku ochrony życia ludzkiego na każdym jego etapie.

Pandemia przypomina nam również o prawie do troski, które ma każdy człowiek, co podkreśliłem również w [moim orędziu na Światowy Dzień Pokoju, obchodzony 1 stycznia bieżącego roku](#).

„Każda osoba ludzka jest celem sama w sobie, nigdy nie jest jedynie narzędziem, które należy doceniać tylko ze względu na jego użyteczność, ale jest stworzona, aby wspólnie żyć w rodzinie, we wspólnocie, w społeczeństwie, gdzie wszyscy członkowie są równi pod względem godności. To z tej godności wywodzą się prawa człowieka, a także obowiązki, które przypominają na przykład o odpowiedzialności za przyjmowanie i pomoc ubogim, chorym, zepchniętym na margines”<sup>[2]</sup>. Jeśli usuwa się prawo do życia najsłabszych, jak można skutecznie zagwarantować wszelkie inne prawa?

W tym kontekście, ponawiam swój apel o zapewnienie każdemu człowiekowi opieki i pomocy, jakiej potrzebuje. W tym celu konieczne jest, aby wszystkie osoby odpowiedzialne na szczeblu politycznym i rządowym działały na rzecz promowania przede wszystkim powszechnego dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej, pobudzając jednocześnie do tworzenia lokalnych ośrodków medycznych i placówek opieki zdrowotnej dostosowanych do rzeczywistych potrzeb ludności, a także dostępności leczenia i leków. W dziedzinie tak delikatnej, jak opieka zdrowotna i leczenie, nie można się bowiem kierować logiką zysku.

Konieczne jest również, aby znaczny postęp medyczny i naukowy dokonany na przestrzeni lat, który umożliwił wytworzenie w bardzo krótkim czasie szczepionek przeciwko koronawirusowi, dających perspektywę skuteczności, przyniósł korzyść całej ludzkości. W związku z tym, wzywam

wszystkie państwa do aktywnego udziału w międzynarodowych inicjatywach na rzecz zapewnienia sprawiedliwej dystrybucji szczepionek, nie według kryteriów czysto ekonomicznych, ale z uwzględnieniem potrzeb wszystkich, a zwłaszcza najbardziej potrzebujących grup ludności.

W każdym razie, w obliczu przebiegłego i nieprzewidywalnego wroga, jakim jest Covid-19, dostępności szczepionek musi zawsze towarzyszyć odpowiedzialne zachowanie osobiste mające na celu zapobieganie rozprzestrzenianiu się choroby, poprzez niezbędne środki zapobiegawcze, do których przyzwyczailiśmy się w minionych miesiącach. Fatalne w skutkach byłoby pokładanie zaufania jedynie w szczepionce, jak gdyby było to panaceum, które zwalniałoby nas od stałego zaangażowania poszczególniej osoby na rzecz zdrowia swojego oraz innych. Pandemia pokazała nam, że nikt nie jest samoistną wyspą, przywołując słynne słowa angielskiego poety Johna Donne'a, że „śmierć każdego człowieka umniejsza mnie, albowiem jestem zespolony z ludzkością”[3].

### *Kryzys ekologiczny*

Chory jest nie tylko człowiek, ale także nasza ziemia. Pandemia pokazała nam po raz kolejny, jak krucha i wymagająca opieki jest także i ona.

Z pewnością istnieją głębokie różnice między kryzysem sanitarnym wywołanym przez pandemię a kryzysem ekologicznym spowodowanym przez masową eksploatację zasobów naturalnych. Ten ostatni ma wymiar znacznie bardziej złożony i trwały, i wymaga wspólnych, długoterminowych rozwiązań. Bowiem skutki - na przykład - zmian klimatycznych, zarówno bezpośrednie, takie jak ekstremalne zjawiska pogodowe, jak powodzie i susze, a także pośrednie, takie jak niedożywienie lub choroby układu oddechowego, są często obarczone konsekwencjami, które utrzymują się przez długi czas.

Rozwiązanie tych kryzysów wymaga międzynarodowej współpracy na rzecz troski o nasz wspólny dom. Życzę zatem, aby najbliższa konferencja klimatyczna ONZ (COP 26), zaplanowana na listopad bieżącego roku w Glasgow, pozwoliła na wypracowanie skutecznego porozumienia, by zmierzyć się ze skutkami zmian klimatycznych. Teraz nadszedł czas na działanie, ponieważ już możemy namacalnie doświadczyć skutków przedłużającego się braku działania.

Myślę na przykład o następstwach dla wielu małych wysp na Oceanie Spokojnym, którym grozi stopniowe zaniknięcie. Jest to tragedia, która powoduje nie tylko zniszczenie całych wsi, ale także zmusza społeczności lokalne, a zwłaszcza rodziny, do ciągłego przemieszczania się, tracąc swoją tożsamość i kulturę. Myślę także o powodziach w Azji Południowo-Wschodniej, zwłaszcza w Wietnamie i na Filipinach, które pochłonęły ofiary i pozostawiły całe rodziny bez środków do życia. Nie możemy też ignorować postępującego ocieplania się ziemi, które spowodowało niszczycielskie pożary w Australii i Kalifornii.

Powodem do poważnego zaniepokojenia są również zmiany klimatyczne w Afryce, pogłębione przez nieprzemyślane działania człowieka, a teraz także przez pandemię. Mam na myśli przede wszystkim brak bezpieczeństwa żywnościowego, który w ciągu minionego roku dotknął szczególnie Burkina Faso, Mali i Niger, gdzie miliony ludzi cierpią głód, a także sytuację w Sudanie Południowym, gdzie występuje ryzyko głodu, a ponadto utrzymuje się poważny kryzys humanitarny: ponad milion dzieci nie ma bezpieczeństwa żywnościowego, podczas gdy korytarze humanitarne są często zablokowane, a obecność agencji humanitarnych na tym obszarze została ograniczona. Aby uporać się z tą sytuacją, bardziej niż kiedykolwiek pilne jest, aby władze Sudanu Południowego przezwyciężyły nieporozumienia i kontynuowały dialog polityczny na rzecz pełnego pojednania narodowego.

### *Kryzys gospodarczy i społeczny*

Cel opanowania koronawirusa doprowadził wiele rządów do przyjęcia środków ograniczających swobodę przemieszczania się, które od kilku miesięcy prowadzą do zamykania placówek handlowych i ogólnego spowolnienia działalności produkcyjnej, co ma poważne następstwa dla przedsiębiorstw, zwłaszcza małych i średnich, dla zatrudnienia, a w konsekwencji dla życia rodzin i całych grup społecznych, zwłaszcza tych najsłabszych.

Wynikający z tego kryzys gospodarczy uwypuklił inną chorobę, która dotyka nasze czasy: gospodarkę opartą na wyzyskiwaniu i marnotrawieniu zarówno ludzi, jak i zasobów naturalnych. Zbyt często zapominaliśmy o solidarności i innych wartościach, które pozwalają gospodarce służyć integralnemu rozwojowi ludzkiemu, a nie interesom partykularnym, i traciliśmy z oczu społeczną wartość działalności gospodarczej oraz powszechne przeznaczenie dóbr i zasobów.

Obecny kryzys jest zatem dobrą okazją do ponownego przemyślenia relacji między człowiekiem a gospodarką. Potrzebny jest rodzaj „nowej rewolucji kopernikańskiej”, która odda gospodarkę na służbę człowieka, a nie odwrotnie, „zaczynając badać i praktykować inną ekonomię, taką, która ożywia, a nie zabija, łączy a nie wyklucza, humanizuje a nie odczłowiecza, troszczy się o stworzenie, a go nie ograbia”<sup>[4]</sup>.

Aby poradzić sobie z negatywnymi skutkami tego kryzysu, wiele rządów zaplanowało różne inicjatywy i przeznaczyło znaczne środki finansowe. Nierzadko jednak dominującą tendencją jest poszukiwanie konkretnych rozwiązań problemu, który - przeciwnie - ma wymiar globalny. Dziś mniej niż kiedykolwiek możemy myśleć o tym, aby uczynić to sami. Potrzebujemy inicjatyw wspólnych i dzielonych z innymi, także na szczeblu międzynarodowym, zwłaszcza w celu wspierania zatrudnienia i ochrony najuboższych grup ludności. W tej perspektywie uważam za znaczące zaangażowanie Unii Europejskiej i jej państw członkowskich, które pomimo trudności potrafiły pokazać, że można pracować z zaangażowaniem, aby osiągnąć zadowalające kompromisy z korzyścią dla wszystkich obywateli. Wyasygnowanie kwoty zaproponowane w planie *Next Generation EU* są znaczącym przykładem tego, że współpraca i dzielenie się

zasobami w duchu solidarności są nie tylko celami pożądanymi, ale także rzeczywiście dostępnymi.

W wielu częściach świata kryzys dotknął szczególnie osoby pracujące w sektorach nieformalnych, które jako pierwsze doświadczyły utraty środków do życia. Żyjąc poza gospodarką formalną, nie mają nawet dostępu do sieci bezpieczeństwa socjalnego, w tym ubezpieczenia od bezrobocia i opieki zdrowotnej. W ten sposób, wiele osób, pobudzonych rozpaczą, poszukiwało innych form dochodu, narażając się na wyzysk poprzez pracę nielegalną lub przymusową, prostytucję i różne działania przestępcze, w tym handel ludźmi.

Tymczasem, każdy człowiek ma prawo – ma prawo! – i musi mieć możliwość uzyskania „środków potrzebnych do zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu życia”[5]. Istotnie, konieczne jest zapewnienie wszystkim stabilności gospodarczej w celu uniknięcia plag wyzysku i przeciwdziałaniu lichwie i korupcji, które są utrapieniem wielu krajów w świecie, a także wielu innym niesprawiedliwościom, które dokonują się każdego dnia przy znużonym i nieuważnym spojrzeniu naszego współczesnego społeczeństwa.

Większa ilość czasu spędzanego w domu doprowadziła również do dłuższego przebywania, w sposób alienujący, przed komputerami i innymi środkami przekazu, co ma poważne następstwa dla osób najbardziej narażonych, zwłaszcza ubogich i bezrobotnych. Są one łatwiejszą ofiarą cyberprzestępczości w jej najbardziej odhumanizowanych aspektach, od oszustw po handel ludźmi, wyzysk prostytucji, w tym prostytucji dziecięcej, oraz pornografii dziecięcej.

Zamknięcie granic z powodu pandemii, wraz z kryzysem gospodarczym, zaostrzyło jeszcze bardziej także różne humanitarne sytuacje kryzysowe, zarówno w strefach konfliktów, jak i w regionach dotkniętych zmianami klimatycznymi i suszą, oraz w obozach dla uchodźców i migrantów. Myślę tu w szczególności o Sudanie, gdzie tysiące ludzi uciekło z regionu Tigras, a także o innych krajach Afryki Subsaharyjskiej, czy o regionie Cabo Delgado w Mozambiku, gdzie wiele osób zostało zmuszonych do opuszczenia własnego terytorium i obecnie znajduje się w bardzo niepewnych warunkach. Moje myśli kierują również do Jemenu i umiłowanej Syrii, gdzie oprócz innych poważnych sytuacji kryzysowych, znaczną część ludności dotyka brak bezpieczeństwa żywnościowego, a dzieci są wyczerpane niedożywieniem.

W wielu przypadkach kryzysy humanitarne są zaostrzane sankcjami gospodarczymi, które często kończą się na tym, że dotyczą głównie słabszych grup ludności, a nie tych odpowiedzialnych politycznie. Dlatego też, rozumiejąc logikę sankcji, Stolica Apostolska nie dostrzega ich skuteczności i ma nadzieję na ich rozluźnienie, również w celu sprzyjania przepływowi pomocy humanitarnej, przede wszystkim leków i narzędzi medycznych, niezwykle potrzebnych w tym okresie pandemii.

Oby przeżywana przez nas sytuacja gospodarcza, była również bodźcem do umorzenia, a

przynajmniej zmniejszenia zadłużenia, które obciąża kraje najuboższe, co w istocie uniemożliwia ich odbudowę i pełny rozwój.

W ubiegłym roku nastąpił również dalszy wzrost liczby migrantów, którzy z powodu zamknięcia granic musieli uciekać się do coraz bardziej niebezpiecznych szlaków. Masowy napływ migrantów spotkał się również ze wzrostem liczby nielegalnych wydaleń, często przeprowadzanych w celu uniemożliwienia migrantom ubiegania się o azyl, co stanowi naruszenie zasady non-refoulement. Wielu z nich zostaje przechwyconych i odesłanych do krajów pochodzenia, gdzie w obozach zatrzymywania i uwięzienia doznają tortur i pogwałcenia praw człowieka, o ile nie umierają, przemierzając morza i przekraczając inne granice naturalne.

Korytarze humanitarne, realizowane w ciągu ostatnich kilku lat, z pewnością pomagają w rozwiązaniu niektórych z tych problemów, ratując wiele istnień ludzkich. Jednak skala kryzysu sprawia, że coraz pilniejsze staje się zajęcie się pierwotnymi przyczynami migracji, a także wymaga wspólnego wysiłku na rzecz wsparcia krajów pierwszego przyjęcia, które biorą na siebie moralny obowiązek ratowania życia. W tej kwestii, z zainteresowaniem oczekiwane są negocjacje odnośnie do nowego paktu Unii Europejskiej w sprawie migracji i azylu, przy czym trzeba zauważyć, że konkretne polityki i mechanizmy nie zadziałają, jeżeli nie będą wsparte niezbędną wolą polityczną i zaangażowaniem wszystkich zainteresowanych stron, w tym społeczeństwa obywatelskiego i samych migrantów.

Stolica Apostolska docenia wszystkie wysiłki podejmowane na rzecz migrantów i wspiera wysiłki Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM), której 70. rocznica utworzenia przypada w tym roku, przy pełnym poszanowaniu wartości wyrażonych w jej konstytucji i kultury państw członkowskich, w których Organizacja ta działa. Podobnie Stolica Apostolska, jako członek Komitetu Wykonawczego UNHCR, pozostaje wierna zasadom określonym w Konwencji Genewskiej z 1951 roku dotyczącej statusu uchodźców oraz w Protokole z 1967 roku, które ustanawiają definicję prawną uchodźcy, ich praw oraz prawny obowiązek państw, by ich ochraniać.

Od czasów drugiej wojny światowej świat nie był dotąd świadkiem tak dramatycznego wzrostu liczby uchodźców, jaki obserwujemy dzisiaj. Istnieje zatem pilna potrzeba wznowienia wysiłków na rzecz ich ochrony, a także osób przesiedlonych wewnętrznie i wszystkich osób wymagających szczególnej troski, zmuszonych do ucieczki przed prześladowaniami, przemocą, konfliktami i wojną. W tej kwestii, pomimo poważnych wysiłków podejmowanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych w celu znalezienia rozwiązań i konkretnych propozycji dotyczących konsekwentnego podejścia do problemu przymusowych przesiedleń, Stolica Apostolska wyraża swoje zaniepokojenie sytuacją osób wysiedlonych w różnych częściach świata. Mam na myśli przede wszystkim obszar centralny Sahelu, gdzie w ciągu niespełna dwóch lat liczba przesiedleńców wewnętrznych wzrosła dwudziestokrotnie.

## *Kryzys polityki*

Trudności, o których wspomniałem do tej pory, uwydatniają znacznie głębszy kryzys, który pod pewnymi względami leży u podstaw innych, a którego dramatyczny charakter uwydatniła sama pandemia. Jest to kryzys polityki, który od pewnego czasu dotyka wiele społeczeństw i którego uboczne skutki pojawiły się podczas pandemii.

Jednym ze znamienitych czynników tego kryzysu jest wzrost sprzeczności politycznych i trudność, jeśli nie wręcz niemożność, poszukiwania wspólnych i zgodnych rozwiązań problemów, które dotyczą naszą planetę. Jest to tendencja, której jesteśmy świadkami od pewnego czasu i która staje się coraz bardziej powszechna nawet w krajach o długiej tradycji demokratycznej. Zachowanie żywych rzeczywistości demokratycznych jest wyzwaniem tego momentu dziejowego[6], które dotyczy wszystkich państw: czy są one duże czy małe, zaawansowane gospodarczo czy też rozwijające się. W tych dniach moja myśl kieruje się w sposób szczególny do narodu Myanmar, z serdecznymi uczuciami i wyrazami bliskości. Podążanie ku demokracji podjęte w ostatnich latach zostało w ubiegłym tygodniu brutalnie przerwane przez zamach stanu. Przyniósł on uwięzienie wielu liderów politycznych, którym życzę, aby zostali szybko uwolnieni, na znak zachęty do szczerego dialogu dla dobra Kraju.

Z drugiej strony, jak stwierdził Pius XII w swoim pamiętnym radiowym orędziu bożonarodzeniowym z 1944 roku: „wyrażać własną opinię na temat obowiązków i poświęceń, które są na niego nałożone; nie być zmuszonym do posłuszeństwa bez bycia wysłuchanym: są to dwa prawa obywatela, które znajdują swój wyraz w demokracji, jak wskazuje sama jej nazwa”[7]. Demokracja opiera się na wzajemnym szacunku, na możliwości współdziałania wszystkich do dobra społeczeństwa oraz na przekonaniu, że różne opinie nie tylko nie podważają władzy i bezpieczeństwa państw, ale w uczciwej konfrontacji wzajemnie ubogacają i umożliwiają znalezienie bardziej odpowiednich rozwiązań problemów, z którymi trzeba się zmierzyć. Proces demokratyczny wymaga podążania drogą dialogu integrującego, pokojowego, konstruktywnego i pełnego szacunku pomiędzy wszystkimi częściami składowymi społeczeństwa obywatelskiego, w każdym mieście i państwie. Wydarzenia, które - choć na różne sposoby i w różnych kontekstach - naznaczyły miniony rok od Wschodu do Zachodu, także - powtarzam - w krajach o długiej tradycji demokratycznej, mówią, jak nieuchronne jest to wyzwanie i że nie możemy być zwolnieni z moralnego i społecznego obowiązku stawienia mu czoła z nastawieniem pozytywnym. Rozwój świadomości demokratycznej wymaga przewyciężenia faworyzowania oraz by zapanowało poszanowanie dla państwa prawa. Prawo jest istotnie niezbędnym warunkiem wstępnym sprawowania wszelkiej władzy i musi być zagwarantowane przez właściwe organy, niezależnie od dominujących interesów politycznych.

Niestety, kryzys polityki i wartości demokratycznych oddziałuje również na poziomie międzynarodowym, wpływając na cały system wielostronny z oczywistą konsekwencją, że organizacje stworzone w celu wspierania pokoju i rozwoju - w oparciu o prawo, a nie o „prawo



najsilniejszego” - dostrzegają zagrożenie swojej skuteczności. Z pewnością nie można ignorować faktu, że w ciągu ostatnich lat system wielostronny również wykazał pewne ograniczenia. Pandemia jest okazją, której nie można zmarnować, by pomyśleć i wdrożyć reformy organiczne, tak aby organizacje międzynarodowe odkryły na nowo swoje podstawowe powołanie do służby rodzinie ludzkiej w celu zachowania życia każdej osoby i pokoju.

Jedną z oznak kryzysu polityki jest właśnie niechęć, która często pojawia się przy podejmowaniu reform. Nie należy obawiać się reform, nawet jeśli wymagają one poświęceń i nierzadko zmiany mentalności. Każde żywe ciało nieustannie musi się reformować, a w tę perspektywę wpisują się również reformy dotyczące Stolicy Apostolskiej i Kurii Rzymskiej.

W każdym razie nie brakuje sygnałów dodających otuchy, takich jak wejście w życie, kilka dni temu, Traktatu o zakazie broni jądrowej, jak również przedłużenie na następne pięć lat nowego Traktatu o redukcji broni strategicznych (tzw. *New START*) pomiędzy Federacją Rosyjską i Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Z drugiej strony, jak powtórzyłem również w niedawnej encyklice *Fratelli tutti*, „jeśli wziąć pod uwagę główne zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa z ich wielorakimi wymiarami w tym wielobiegunowym świecie XXI wieku, [...] pojawia się niemało wątpliwości odnośnie do nieadekwatności odstraszania nuklearnego, by skutecznie odpowiedzieć na te wyzwania”<sup>[8]</sup>. Nie jest bowiem trwałą „równowaga oparta na strachu, gdy faktycznie pogłębia lęk i podważa relację zaufania między narodami”<sup>[9]</sup>.

Wysiłki w dziedzinie rozbrojenia i nierozprzestrzeniania broni jądrowej, które pomimo trudności i zastrzeżeń muszą zostać zintensyfikowane, powinny być również prowadzone w odniesieniu do broni chemicznej i konwencjonalnej. *Na świecie jest zbyt wiele broni!* „Sprawiedliwość, rozum i poczucie ludzkiej godności domagają się usilnie zaprzestania współzawodnictwa w rozbudowie potencjału wojennego, równoczesnej redukcji uzbrojenia poszczególnych państw”<sup>[10]</sup> stwierdzał św. Jan XXIII w 1963 roku. I podczas gdy wraz z mnożeniem się broni zwiększa się przemoc na każdym poziomie i widzimy wokół siebie świat rozdarty wojnami i podziałami, odczuwamy coraz większą potrzebę pokoju – pokoju, który jest „nie tylko brakiem wojny, ale życiem pełnym sensu, zaplanowanym i przeżywanym w osobistym spełnieniu i braterskim dzieleniu się z innymi”<sup>[11]</sup>.

Jakże chciałbym, aby rok 2021 był rokiem, w którym wreszcie położony zostałby kres konfliktowi w Syrii, który rozpoczął się dziesięć lat temu! Aby tak się stało, konieczne jest odnowienie zainteresowania, również ze strony wspólnoty międzynarodowej, szczerym i odważnym zajęciem się przyczynami konfliktu oraz poszukiwaniem rozwiązań, dzięki którym wszyscy, niezależnie od ich przynależności etnicznej czy religijnej, mogliby jako obywatele wnieść swój wkład w przyszłość kraju.

Życzę pokoju oczywiście także Ziemi Świętej. Wzajemne zaufanie między Izraelczykami a Palestyńczykami musi być podstawą odnowionego i zdecydowanego bezpośredniego dialogu między stronami w celu rozwiązania konfliktu, który trwa już nazbyt długo. Zachęcam wspólnotę

międzynarodową do wspierania i ułatwiania tego bezpośredniego dialogu, nie usiłując dyktować rozwiązań, które nie miałyby na względzie dobra wszystkich. Jestem pewien, że zarówno Palestyńczycy jak i Izraelczycy żywią pragnienie, by móc żyć w pokoju.

Podobnie życzę odnowionego zaangażowania politycznego narodowego i międzynarodowego na rzecz krzewienia stabilności Libanu, który przeżywa kryzys wewnętrzny i grozi mu utrata tożsamości oraz jeszcze większy udział w napięciach regionalnych. Bardziej niż kiedykolwiek konieczne jest, by kraj zachował swoją wyjątkową tożsamość, także po to, by Bliski Wschód był pluralistyczny, tolerancyjny i zróżnicowany, w którym obecność chrześcijan mogła wnieść swój własny wkład i nie była sprowadzana do mniejszości, którą trzeba chronić. Chrześcijanie stanowią tkankę łączną historyczną i społeczną Libanu, i poprzez liczne działania edukacyjne, zdrowotne i charytatywne muszą mieć zapewnioną możliwość dalszej pracy dla dobra kraju, którego byli założycielami. Osłabienie wspólnoty chrześcijańskiej grozi zniszczeniem równowagi wewnętrznej i samej sytuacji w Libanie. W tej perspektywie trzeba też stawić czoło obecności uchodźców syryjskich i palestyńskich. Ponadto, bez pilnego procesu naprawy gospodarczej i odbudowy, krajowi temu grozi upadek, z możliwymi konsekwencjami groźnych następstw fundamentalistycznych. Konieczne jest zatem, aby wszyscy przywódcy polityczni i religijni, odkładając na bok własne interesy, zaangażowali się, by dążyć do sprawiedliwości i do przeprowadzenia rzeczywistych reform dla dobra swoich obywateli, działając w sposób przejrzysty i podejmując odpowiedzialność za swoje działania.

Życzę pokoju także Libii, która również jest rozdarta przez długi konflikt, w nadziei, że niedawne „Libijskie Forum Dialogu Politycznego”, które odbyło się w listopadzie ubiegłego roku w Tunezji pod egidą ONZ, pozwoli skutecznie rozpocząć długo oczekiwany proces pojednania w tym kraju.

Niepokój budzą również inne obszary świata. Mam na myśli przede wszystkim napięcia polityczne i społeczne w Republice Środkowoafrykańskiej; a także napięcia dotyczące ogólnie Amerykę Łacińską, zakorzenione w głębokich nierównościach, niesprawiedliwości i ubóstwie, obrażających godność osób. Podobnie ze szczególną uwagą śledzę pogorszenie stosunków na Półwyspie Koreańskim, którego kulminacją jest zniszczenie międzykoreańskiego biura łącznikowego w Kaesong; a także sytuację na Kaukazie Południowym, gdzie nadal trwa kilka zamrożonych konfliktów, z których część została wznowiona w ciągu minionego roku, co podważa stabilność i bezpieczeństwo całego regionu.

Wreszcie, nie mogę nie pamiętać o kolejnej poważnej pladze naszych czasów: terroryzmie, który na całym świecie co roku pochłania wiele ofiar wśród bezbronnej ludności cywilnej. Jest to zło, które narasta od lat siedemdziesiątych, a którego kulminacją były ataki w Stanach Zjednoczonych, 11 września 2001 roku, w których zginęły prawie trzy tysiące osób. Niestety, liczba ataków wzrosła w ciągu ostatnich dwudziestu lat, dotykając różnych krajów na wszystkich kontynentach. Chodzi mi w szczególności o terroryzm, dokonujący zamachów głównie w Afryce Subsaharyjskiej, ale także w Azji i Europie. Moja myśl biegnie do wszystkich ofiar i ich rodzin, którym ślepa przemoc,

motywowana ideologicznymi wypaczeniami religii zabrała osoby bliskie. Ponadto, celem takich ataków są często miejsca kultu, gdzie wierni gromadzą się na modlitwę. W tym kontekście chciałbym podkreślić, że ochrona miejsc kultu jest bezpośrednią konsekwencją obrony wolności myśli, sumienia i religii oraz obowiązkiem władz cywilnych, bez względu na koloryt polityczny czy przynależność religijną.

Ekscelencje, Panie i Panowie,

Kończąc moje rozważania, chciałbym jeszcze raz zatrzymać się nad ostatnim, być może najpoważniejszym z nich: *kryzysem stosunków międzyludzkich*, będącego wyrazem ogólnego *kryzysu antropologicznego*, który dotyczy samej koncepcji osoby ludzkiej i jej transcendentnej godności.

Pandemia, która zmusiła nas do długich miesięcy izolacji i często samotności, wydobyła na światło dzienne zapotrzebowanie każdego człowieka na ludzkie relacje. Mam na myśli przede wszystkim studentów i uczniów, którzy nie mogli regularnie uczęszczać do szkoły lub na uczelnię. „Wszędzie podjęto próbę uruchomienia szybkiej reakcji poprzez komputerowe platformy edukacyjne. Ukazały one nie tylko znaczne różnice w możliwościach edukacyjnych i technologicznych, ale uświadomiły nam również, że z powodu kwarantanny i wielu innych już istniejących braków, duża liczba dzieci i młodzieży pozostaje w tyle w naturalnym procesie rozwoju pedagogicznego”<sup>[12]</sup>. Ponadto wzrost liczby osób uczących się na odległość doprowadził również do większego uzależnienia dzieci i nastolatków od internetu i ogólnie od wirtualnych form komunikacji, czyniąc je bardziej podatnymi na zagrożenia i nadmiernie narażonymi na działalność przestępczą *online*.

Jesteśmy świadkami czegoś w rodzaju „katastrofy edukacyjnej”. Chcę to powtórzyć: jesteśmy świadkami czegoś w rodzaju „katastrofy edukacyjnej”, wobec której nie możemy pozostać bezczynni, dla dobra przyszłych pokoleń i całego społeczeństwa. „Dziś istnieje potrzeba ponownego zajęcia się edukacją, angażującego społeczeństwo na każdym poziomie”<sup>[13]</sup>, ponieważ edukacja jest „naturalnym środkiem zaradczym na kulturę indywidualistyczną, która czasami przeradza się w prawdziwy kult *ego* i prymat obojętności. Nasza przyszłość nie może być oparta na podziale, zubożeniu myśli, wyobraźni, wrażliwości, dialogu i wzajemnego zrozumienia”<sup>[14]</sup>.

Długie okresy kwarantanny pozwoliły również na spędzanie więcej czasu w gronie rodzinnym. Dla wielu był to ważny czas ponownego odkrycia najdroższych relacji. Z drugiej strony, małżeństwo i rodzina „stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości”<sup>[15]</sup> i kolebkę każdego społeczeństwa obywatelskiego. Wielki Papież św. Jan Paweł II, którego stulecie urodzin celebrowaliśmy w minionym roku, w swoim cennym Magisterium o rodzinie przypominał: „Wobec światowego wymiaru, jaki charakteryzuje dzisiaj różne problemy społeczne, rodzina staje wobec zupełnie nowego rozszerzenia zakresu zadań, które ma wypełnić dla rozwoju społeczeństwa [...] dając wzór życia opartego na takich wartościach, jak prawda, wolność, sprawiedliwość i miłość”<sup>[16]</sup>. Nie

każdy jednak potrafił spokojnie żyć we własnym domu, a w niektórych przypadkach wspólne pożycie przerodziło się w przemoc domową. Zachęcam wszystkich, władze publiczne i społeczeństwo obywatelskie, do wspierania ofiar przemocy w rodzinie: niestety, wiemy, że to kobiety, często wraz z dziećmi, muszą płacić najwyższą cenę.

Potrzeba powstrzymania rozprzestrzeniania się wirusa miała również konsekwencje dla różnych podstawowych wolności, w tym wolności wyznania, poprzez ograniczenie kultu religijnego oraz działalności edukacyjnej i charytatywnej wspólnot wiary. Nie należy jednak zapominać, że wymiar religijny stanowi podstawowy aspekt osobowości ludzkiej i społeczeństwa, którego nie można anulować; i że pomimo wysiłków podejmowanych w celu ochrony życia ludzkiego przed rozprzestrzenianiem się wirusa, nie można uznać wymiaru duchowego i moralnego osoby za drugorzędny względem zdrowia fizycznego.

Ponadto wolność wyznania nie jest skutkiem wolności zgromadzeń, ale wywodzi się zasadniczo z prawa do wolności religijnej, które jest pierwszym i podstawowym prawem człowieka. Konieczne jest zatem, aby była ona szanowana, chroniona i broniona przez władze cywilne, podobnie jak zdrowie i nietykliwość fizyczna. Z drugiej strony, dobra troska o ciało nigdy nie może być oddzielana od troski o duszę.

Pisząc do Cangrande della Scala, Dante Alighieri podkreśla cel swojej komedii: „Oddalić tych, którzy żyją tym życiem od stanu nędzy i doprowadzić ich do stanu szczęścia”<sup>[17]</sup>. Takie, choć w różnych rolach i w różnych sferach, jest również zadanie zarówno władz religijnych, jak i cywilnych. Kryzys stosunków międzyludzkich, a w konsekwencji inne kryzysy, o których wspomniałem, nie może być przewyższony inaczej niż poprzez ochronę transcendentnej godności każdej osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga.

Przypominając wielkiego florenckiego poetę, którego siedemsetna rocznica śmierci przypada w tym roku, chciałbym również skierować szczególną myśl do narodu włoskiego, który jako pierwszy w Europie stanął w obliczu poważnych skutków pandemii, zachęcając go, by nie dał się zwyciężyć obecnym trudnościom, ale by zjednoczony współpracował w budowaniu społeczeństwa, w którym nikogo się nie odrzuca ani nie zapomina.

Drodzy ambasadorowie,

Rok 2021 to czas, którego nie można zmarnować. I nie będzie on zmarnowany zależnie od tego, na ile będziemy umieli współpracować z hojnością i zapałem. W tym kontekście uważam, że *braterstwo* jest prawdziwym lekarstwem na pandemię i na wiele nieszczęść, które nas dotknęły. Braterstwo i nadzieja są jak leki, których potrzebuje dzisiaj świat, na równi ze szczepionkami.

Modłę się o obfite dary Boże dla każdego z was i dla waszych krajów, w nadziei, że ten rok będzie sprzyjał pogłębieniu więzi braterstwa, łączących całą rodzinę ludzką.

Dziękuję!

---

[1] Orędzie na 54. Światowy Dzień Pokoju, (8 grudnia 2020), 1.

[2] Orędzie na 54. Światowy Dzień Pokoju, (8 grudnia 2020), 6.

[3] *Meditazione XVII*, in: *Devozioni per occasioni d'emergenza*, Editori Riuniti, Roma 1994, 112-113.

[4] *Lettera per l'evento "Economy of Francesco"* (1 maja 2019).

[5] ŚW. JAN XXIII, Enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 11.

[6] Por. Przemówienie w Parlamencie Europejskim, Strasburg (25 listopada 2014).

[7] *Radiomessaggio ai popoli del mondo intero*, 24 grudnia 1944.

[8] *Messaggio alla Conferenza dell'ONU per la negoziazione di uno strumento giuridicamente vincolante sulla proibizione delle armi nucleari* (23 marca 2017): AAS 109 (2017), 394-396.: Enc. Fratelli tutti, 262.

[9] Tamże.

[10] ŚW. JAN XXIII, Enc. Pacem in terris, (11 kwietnia 1963), 112.

[11] Anioł Pański, 1 stycznia 2021.

[12] *Videomessaggio in occasione dell'Incontro "Global compact on education. Together to look beyond"* (15 października 2020).

[13] Tamże.

[14] Tamże.

[15] ŚW. JAN PAWEŁ II, Posynod. adhort. apost. Familiaris consortio (22 listopada 1981), 1.

[16] Tamże, 48.

[17] *Epistola XIII*, 39.

---

